

Redakcja i administracja: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:

z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,  
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.,  
70 ctm. amerykańk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer **8 h**, poświęteczny **4 h**.

Telefon redakcji 396 — administracji 624.

Adres na telegramy: **Naprzód Kraków**.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświęteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadestane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.**Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

## Maffia galicyjska.

Kraków, 4 marca.

Wczoraj ukonstytuowała się we Lwowie organizacja, która ma w Galicji dyktaturę wykonywać przy obecnych wyborach do parlamentu, mając na swe usługi wszystko, co tylko w kraju jest wrogi ludowi, wszystkie hyeny wyborcze i cały arsenał gwałtów, szwindłów i korupcyi. Organizacja ta samozwańczej klikki, przybrała nazwę „rady narodowej” i chce uchodzić za wyraz opinii kraju, za instytucję przez kogoś wybraną i reprezentującą wyborców — chociaż nikt jej nie wybrał, lecz narzuciła się sama, mając w swem ręku wszystkie nici władzy i przemocy. Ten nowy „komitet centralny dla rozbojów wyborczych”, pod „świeżym szyldem” „rady narodowej”, podjął się narzucenia krajowi tej samej reprezentacji parlamentarnej, która ciążyła na kraju dzięki systemowi kuryalnemu, a którą obalenie krzywdy wyborczej i wprowadzenie równego prawa powinno zmieść z powierzchni politycznej.

Aby się jednak na powierzchni utrzymać, chwytła się klikki wszystkich starych środków gwałtu i korupcyi, odziedziczonych po dawnym komitecie centralnym, a nadto jeszcze i nowych: terrorowi z góry ma towarzyszyć i pomagać rozwyrzenie najdzikszych namietności u dołu. W tym samym dniu, w którym ukonstytuowała się „zdrada narodowa” odbył się we Lwowie n. „Strzelniczy” wiec urządzony przez narodową demokrację, celem podszczucia instynktów szowinistycznych, przeciw Rusinom. Na tej nucie chcą panowie ze „zdrady narodowej” przygrywać podczas wyborów. Zaprawde, szowiniści ruscy ułatwili im tę robotę swoimi niepoczytalnymi wybrykami. Gdyby nie to, „zdrada narodowa” nie miałaby wprost żadnej platformy wyborczej w Galicji. Rozpętanie hydry szowinizmu, oto jedyna jej deska ratunku, której też chwytła się kurczowo. Inscenuje więc planowo wyreżyserowaną hecę szowinistyczną: pochód przez ulice stołecznego miasta, groźbę czynnej represyi pięścią i pałką przeciw Rusinom, wyrzucanie akademików ruskich przemocą z uniwersytetu. Wszystko to jest obmyślane i przeprowadzone w tym celu, aby nie dać przycichnąć szowinistycznym walkom, lecz rozognić je do najwyższego stopnia szału. Obłąd szowinistyczny ma uzupełnić i podeprzeć terror i korupcję wyborczą.

Kto nie chce zaprzepaszczenia interesów ludu przy tych wyborach, powinien jasno i trzeźwo przeciwdziałać fałom szowinizmu obustronnego, które grożą zalaniem wschodniej Galicji i oddaniem jej na łup dwóch klik, wrogich ludowi, żyjących jedynie z wzajemnego szczucia i podbechtywania ślepych namietności.

## Zamach na swobody obywatelskie kolejarzy.

Celem odparcia zamachu dyrekcyi stanisławowskiej na prawo koalicyjne kolejarzy odbyło się w Stanisławowie 1 b. m. zgromadzenie kolejarzy przy udziale 2000 robotników i funkcyonaryuszów wszystkich kategorii pod przewodnictwem tow. Kulmana.

Referat na temat „zamach dyrekcyi kolejowej na swobody obywatelskie kolejarzy” wygłosił tow. Kochański. Skreślił on historię szyszan i prowokacyi ze strony dyrekcyi i zaznaczył, że gwałt z góry musi wywołać gwałt z dołu. Dyrektor Festenburg nie od dziś szyszanuje i prowokuje kolejarzy. Przeniesienia „ze względów służbowych”, wstrzymywanie awansów, protegowanie i osłanianie lizunów, dowodzą, że świadomie dąży się do sprowokowania kolejarzy. Za byłego kacyka warsztatowego Blautha 10 robotników otrzymało 18 miesięcy ciężkiego więzienia, a teraz chcą chyba wszystkich kolejarzy wpakować do kryminału, gdyż niemożliwym jest dalsze bierne znoszenie prowokacyi.

Podczas przemówienia z tysiącnej piersi kolejarzy wydobywały się szczere okrzyki oburzenia i protestu przeciw tym prowokatorom.

Wkońcu postawił tow. Kochański rezolucję, protestującą przeciw deptaniu praw obywatelskich kolejarzy, wyrażającą solidarność z przeniesionymi przez dyrekcyę i wzywającą ogół kolejarzy, by przy zbliżających się wyborach do parlamentu głosy swe oddali na socjalnych demokratów, gdyż tylko ta partya walczy prawdziwie i energicznie o swobody polityczne obywateli.

Następnie przemawiali tow. Majlich i dr Seinfeld, potępiając w ostrych słowach postępowanie dyrekcyi kolejowej i wzywali kolejarzy do organizacyi zawodowej i po-

litycznej w łonie partii socjalno-demokratycznej.

Obecny na sali reprezentant władzy, znany na bruku stanisławowskim komisarz Maszkowski kilkakrotnie przerywał mówcom.

Po zamknięciu zgromadzenia ruszył dwutysięczny pochód ulicą Halicką przez Rynek pod gmach dyrekcyi kolejowej z pieśnią „Czerwonego sztandaru” na ustach. Gmach dyrekcyi kolejowej przedstawiał nadzwyczajny widok. Ściągnięto z posterunków prawie wszystkich policyantów z inspektorem Wojtasiewiczem i osaczono cały gmach. Nadto sprowadzono z okolicy i wszystkich miejscowych żandarmów, których dodano do asystencyi policyi. Las najeżonych bagnatów żandarmskich w oświetleniu lamp gazowych przedstawiał ciekawy widok. Przed obszernym placem dyrekcyi kolejowej gromadziły się setki widzów, komentujących różnie przyczynę tak olbrzymiej asystencyi „stróżów” bezpieczeństwa.

Olbrzymi tłum zatrzymał się przed główną bramą gmachu, poczem przemówił tow. Kochański, piętnując postępowanie dyrekcyi kolejowej. Z tysięcznych piersi wydobywały się okrzyki oburzenia i protestu pod adresem dyrekcyi i dyrektora Festenburga. Pełna uroczystej powagi, w rozmiarach ogromna, imponująca demonstracja przed dyrekceją zrobiła olbrzymie wrażenie w mieście.

Prezydium zgromadzenia wysłało telegramy do ministra kolei Derschatty i do „Arbeiter-Zeitung”, protestujące przeciw niesłychanym zamachom dyrekcyi kolejowej, z żądaniem cofnięcia przez ministra wydanego zarządzenia dyrekcyi, na mocy którego przeniesiono trzech kolejarzy: Kowalskiego, Nemetza i Waldekera za ich działalność polityczną.

Niedaleko, w śródmieściu prawie położone koszary wojskowe stały w pogotowiu. Kompania wojska stała od godziny 5 po południu na podwórzu koszarowym, gotowa w każdej chwili bronić zagrożonych prowokatorów dyrekcyjnych.

Potężna ta manifestacja niewątpliwie pouczy dyrekcyę stanisławowską, że minęły czasy, kiedy wolno było bezkarnie deptać po nachylonych karkach robotniczych. Dziś kolejarze, oparci o silną organizację i o równość głosowania, potrafią przełamać butę kacyków dyrekcyjnych, którzy wyobrażają sobie, że w oddaleniu

mogą gospodarować sobie jak baszowie. Minęły te czasy, panowie!

## Ruch wyborczy.

Zadatki na listy wyborców.

Towarzysze, którzy zamówili listy wyborców u naczelników gmin, a zadatku nie złożyli, niechaj pamiętają złożyć najdalej do 7 b. m. wymagany zadek, w przeciwnym bowiem razie zamówionych list nie otrzymają, a należytość za zamówione listy i tak będą musieli zapłacić.

**Z Nowego Sącza** donoszą nam: Dnia 3 b. m. o godzinie 4 po południu odbył się w magistracie tutejszym wielki wiec przedwyborczy, zwołany przez grupę mieszczan, należących do obozu skoncentrowanych demokratów. Blisko półtora tysiąca ludzi zebrało się w wielkiej sali magistrackiej, setki wyborców, nie znalazłszy miejsca w sali, tłoczyły się na schodach i na galeryi.

Zagał p. Kmietowicz, przewodniczył notaryusz p. Lipiński.

Wybrano komitet obywatelski, składający się z 44 mieszczan i 16 robotników, który czuwać ma nad tem, by wybory odbywały się bez presyi i przekupstw.

Wkońcu przy punkcie „wnioski” po przemówieniu tow. Kaczanowskiego i notaryusza p. Obmińskiego, jako dyrektwę dla komitetu uchwalono wśród entuzjastycznych oklasków rezolucję, wzywającą wyborców, by swe głosy oddali tylko na kandydata partii socjalno-demokratycznej tow. Kaczanowskiego.

Wiec zakończył się odśpiewaniem pieśni: „O cześć wam panowie magnaci”.

## Przegląd społeczny.

**IV. wiec Kas chorych.** W porozumieniu z komisją państwową Kas dla chorych zwołują na 24 i 25 marca 1907 do sali ratuszowej we Lwowie IV. wiec Kas chorych Galicji i Bukowiny z porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i ukonstytuowanie wiecu;
- 2) Organizacja ubezpieczenia robotniczego;
- 3) Orzecznictwo w sprawach ubezpieczenia robotniczego;

LEON FRAPIE.

## OCHRONKA.

32

— Wirginio, pieniądze za kantinę.  
— Mama dała mi dziesięć centymów, ale w drodze ojciec, który nie miał już tytoniu, mówi mi: powiesz w szkole, żeś zgubiła.

Moje dzieci, nie kłamcie nigdy: widziacie, Wirginia nie kłamie.

Moje dzieci, wasi rodzice są bez zarzutu; bądźcie spokojni, Wirginia ma sprytny uśmiech; ona wie, że ojciec jej chytry, nie sobie nie robi z wszelkich prawd.

Niektórzy rodzice grzeszą przez przesadną miłość własną. Tem gorzej dla żołądków dzieci.

Dwie małe Cadean jadają w kantinie dziesięć dni z rzędu; potem przerwa: idą niby na śniadanie do domu. Jest to koniec wypłaty dwutygodniowej i niema już dwudziestu centymów na kantinę. Jedno słowo szepnięte dyrektorce wystarczyłoby, aby tę rzecz ułożyć. Ale nie; piekarz daje na kredyt. Grzeźnie trzymając się za ręce, dwie małe Cadean wychodzą po funt chleba, zjadają go na ulicy, na deszczu i wicherze, a po upływie pewnego czasu wracają, obcierając sobie usta, jak smakosze.

20 lutego. Ze względu na coraz silniejszą zażyłość z matkami uczniów, muszę słuchać niemożliwych rozmów.

Jednego wieczora, gdy wychodziłam już po siódmej, skończywszy robotę, dwie kobiety z malcami swymi stały przed szkołą i gadały zawzięcie. Paplanina ta musiała trwać przynajmniej od trzech kwadransów. Marzło dość silnie.

Rozeszły się i jedna z nich, pani Pluck, odprowadziła mnie do drzwi mego domu, prędko gadając, aby nie tracić czasu.

— He? Widzieliście, jakie to dzieci mają szczęście teraz? Widzieliście, jakie to pielęgowane, przychodzi się po nich... Ja, mając sześć lat, zarabiałam na życie.

— Nie może być? Jakąż pracę mogła pani robić?

Trzeba było naturalnie stanąć na trotuarze przed drzwiami, nie można przecie nie dokończyć rozmowy.

Mały Pluck, skurezony z zimna, z głową na ramię przechyloną, pokaszliwał ciężko.

— Moja matka przerabiała materace, a wówczas skubało się wełnę ręcznie; to była moja robota od szóstego roku, kiedy się zaczyna być rozumnym... Nałykałam ja się kurzu! bo wszak prawda, ludzie każą przerabiać materace najczęściej po czyjejs śmierci w domu; to był kurz szkodliwy! bo jest kurz a kurz, ale to był z pewnością zły kurz. Nachwytałam też rozmaitych chorób; w nosie polipy, rzekłbyś, że mi korale wyrastały; w gardle anginy! Migdały wycinali mi, gdy miałam lat ośm, ale to się na nic nie zdało... Potem, już nie wiem nawet, co mi tam jeszcze rżnęli... Ale prawda, mam tylko jedno płuco... Zarabiałam na życie i nie skarzę się. Nie każdy może mieć dwa płuca, prawda? Chciałam

pani tylko powiedzieć, jakie dzisiejsze dzieci są szczęśliwe... Doktor powiada, że mój mały ma trochę gruźlicy; jeśli tak jest, nie pójdzie do wojska, to czysty zysk.

Myślałam że nie pozbędę się jej do północy. Mężczyźni wchodzą i wychodzą z garstkami i zagadywali nas.

— Weszłybyście lepiej do szynku mleć ozorem; postawiłbym wam kieliszek wermutu jeśli wszelako nie jestem zbyt uczynny w kompanii. Miła przyjaciółka opowiadała mi całe swoje życie. Jest to zresztą manią kobiet tej dzielnicy, aby opowiadać wszystkie sprawy swojej osobom obcym, przy pierwszym poznaniu.

Więc teraz, jak tylko matka Pluck może przylapać mnie na ulicy, nie potrzebuje już wstępu; ta sama historia ciągnie się dalej.

— Jak wam już mówiłam... u kobiet z konieczności coś musi niedomagać wedle brzucha, ale ja, już od dzieciństwa z tym kurczem materaców, który wnikał wszędzie...

Robię postępy, niedługo nie będzie żadnej różnicy, co się tyczy rozmów, między mną, a którąkolwiek z matron z Menilmontant.

Co sobotę, rano o szóstej, czyha na mnie matka Leona Ducret; pracuje ona jako przychodnia pomocnica w winiarni i w hotelu obok szkoły.

— Bo w sobotę wieczór pokoje wszystkie zajęte, trzeba przygotować cały potrzebny materiał, tłumaczyła mi.

Jest przy nadziei. Jej pierwsza gawęda ograniczyła się do szczegółowego opisu czterech poprzednich ciąży. Nieuniknione pytania nie ominęły mnie jednak.

— Pani nie ma dzieci?

— Nie — odrzekłam, odwracając nieco twarz, jak gdybym coś bardzo ciekawego spostrzegła na końcu ulicy.

— Nie miała pani nigdy?

— Nie — odparłam skromnie, z ruchem łopatek, który mógł znaczyć: „tak się jakoś zdarzyło”. Nie popełniłam tego głupstwa, żeby powiedzieć, że jestem niezamężna. Ta okoliczność niema nie wspólnego z pytaniem.

Pani Ducret badawczym wzrokiem przyjrzała mi się od stóp do głowy i z grymasem mającym oznaczać naganę:

— Tak, wiem dobrze — wyrzekła, są środki... ale to niszczy...

Zmarszczyła brwi, uważa, że jestem strasznie zniszczona.

I oto dziesięć sobót, dwadzieścia sobót opowiada mi o swoim płodnym łonie i o groźnych skutkach mej sztucznej bezpłodności.

To doprawdy straszne, o szóstej rano, w porze śniadania, przy wyjściu o czwartej, wieczorem o siódmej, w niedzielę o każdej porze, matka Julii Kasen, matki Leona Chéron, Ludwisi Guittad, Bonvalota, Tricota, Imy Guépin, matka Doré, wszystkie, jak tylko złapać mnie mogą, żalić się muszą na specjalne dolegliwości płciowe, wszystkie wykładają mi popularnie teorie ginekologiczne.

I muszę nie tylko słuchać, ale i odpowiadać, nie okazując zgorzienia, skoro światek, w którym żyję, odznacza się głównie tą ciągłą wymianą zwierzeń zupełnych i natychmiastowych i cyniczną, narzucającą się ciekawością w rzeczach sekretnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).



4) Zastępstwo instytucji ubezpieczenia robotniczego;

5) Wnioski.

Kasy dla chorych i wszystkie inne instytucje, ubezpieczające pracujących z mocy ustaw o ubezpieczeniu robotniczym, mają prawo do wysłania na każdy pełny tydzień członków (wedle stanu z 31 grudnia 1906) 1 delegata; Kasy, nie mające pełnego tysiąca członków, mają prawo do wysłania jednego delegata. Stowarzyszenia ubezpieczające pracującym stałe zapomogi na wypadek choroby lub niezdolności do pracy, mają również prawo do obecniania wiecu.

Każdy zgłoszony delegat otrzyma po złożeniu 4 K (na koszt zjazdu) kartę uczestnictwa.

Wnioski na zjazd, czy to do porządku dziennego, czy samoistnie, należy nadesłać na ręce podpisanego najdalej do 20 b. m.

Zgłoszenia na zjazd przyjmuje i wyjaśnień udziela z polecenia komisji państwowej dla Kas chorych Karol Nacher, Lwów, Brajerowska 8.

**Strejk piekarzy mac** zakończył się już w 10 piekarniach zwycięstwem robotników, w 3 piekarniach strejk trwa dalej.

Zaznaczamy, że było obowiązkiem prezesa kahału interweniować w tej sprawie (jak to niedawno uczynił p. Leo przy strejku piekarskim), a byłby zaoszczędził kahałowi przeszło 5000 K, które uzyskali majstrowie jeszcze ponad sumę daną robotnikom jako podwyższenie płac. Majstrowie dzięki niedołęstwu kahalnemu — zrobili wspaniały interes.

## Z literatury i sztuki.

„Trybuna“ nr 9. W artykule wstępnym p. t. „Wybory w Królestwie“ Res. ocenia znaczenie i charakter tych wyborów z punktu widzenia „bojkotowego“. K. Frech pisze o „kuryi robotniczej wobec wyborów w Królestwie“. Ignacy Daszyński w artykule „Ruch wyborczy w Galicji“ charakteryzuje stronnictwa galicyjskie i ich metody wyborcze. Via w „Wieściach z zaboru pruskiego“ podaje niezmiernie znamienne przytoczenie do polityki klasowej szlachty polskiej. W powieści zubińskim landrat Bülow oznajmił obszarom, że nie pozwoli na sprowadzenie robotników „obcych“, a gorzej płatnych, jeżeli w powiecie będzie trwał strejk szkolny. I oto obszarnicy w czulej odezwie do „kochanego ludu polskiego“ wzywają go, aby w zamian za poparcie strejku szkolnego dostarczał im tanich robotników i „nie kusił się wędrownkami na zachód“. Robienie geścieftu na strejku szkolnym — czyż to nie wymowne świadectwo cynizmu klasowego?!

Z artykułów teoretycznych ostatni zeszyt „Trybuny“ zawiera następujące: Hubert Nowina w dalszym ciągu przeciwstawia sobie „Dwa światopoglądy“ esdecki i P. P. S-owy. Stary pisze „Kilka słów o wojnie polsko-rosyjskiej“, ostro krytykując ten frazes, poza którym ukrywa się całkowite niezrozumienie warunków powstania ruchu zbrojnego. Grzyb. streszcza świetne wywody „socjalisty niemiecko-austriackiego (Karola Leuthnera w „Sozialistische Monatshefte“) o stosunku socjalnej demokracji do państwa i narodowości“.

W. Makowski zdaje sprawę z dramatu Micińskiego „Książę Piatomkin“, wykazując całą lichotę tego pretensjonalnego dziwactwa.

„Echa“ (Echo niefortunnego zjazdu. Dobre informacje. „Tak i sledowało ozdita!“ Obrazki wyborcze. Czeln) i sprawozdanie z wydanego przez „Naprzód“ zbiorku poezji Edwarda Milewskiego „Kwitające cierń“ — zamykają numer.

„Przedświt“, Nr. 2. Organ dyskusyjny Polskiej Partii Socjalistycznej (fr. rew.). Zeszyt ten zawiera „Materyały do dyskusji programowej“, mianowicie: kilka słów przedmowy od redakcji, program paryski, trzy projekty programu, przedstawione na VIII. zjeździe P. P. S. przez członków „prawicy“, „lewicy“ i „centrum“, wreszcie krytyczną ocenę wszystkich tych projektów.

## KRONIKA.

Kraków, 4 marca.

**Sprostowanie omyłki druku.** W dzisiejszym zestawieniu telegramów zaszła następująca omyłka: Część telegramu pod tytułem „Rada narodowa“, zaczynająca się od słów „Imieniem komisji wnioskowej...“ aż do końca należy pod telegram „Wiec miast“. Wyjaśniamy przytem, że miasto Tarnów nie było na zjeździe rady narodowej wogóle reprezentowane i że dr Goldhammer przemawiał jako delegat Tarnowa na wiecu miast.

### Nowiny krakowskie.

**Kolej północna a jej urzędnicy.** W dalszym ciągu akcji, zmierzającej do jak najszybszego i sprawiedliwego wcielenia urzędników tej kolei do statusu urzędników kolei państwo-

wych, udali się mężowie zaufania urzędników w ostatnich dniach lutego do dyrektora kolei barona Banhansa, z zapytaniem, jak dalece postąpiła sprawa wcielenia, a dowiedziawszy się od niego, że dotychczas nie otrzymał od ministerstwa żadnych wskazówek w tym kierunku, udali się następnie do ministerstwa kolejowego, w nadziei, że ono zaspokoi ich uzasadnioną ciekawość i dostatecznie ich poinformuje o stanie rzeczy. Jakież więc było ich zdziwienie, gdy im tu oświadczono, że sprawa wcielenia, tak ważna i z taką niecierpliwością oczekiwana przez cały korpus urzędniczy, dotychczas nie weszła na porządek dzienny ministerstwa, a co więcej, że zasady nawet nie są znane, na których wcielenie nastąpić ma.

Wobec tej tak niedwuznacznej sytuacji i wynikającej z przewleczenia sprawy krzywdy dla większej części urzędników, zwłaszcza trzech najniższych rang, a stanowiących 80% całej liczby urzędników, mężowie kierujący ruchem zwołali na dzień dzisiejszy do Morawskiej Ostrawy zjazd delegatów pojedynczych grup miejscowych, celem naradzenia się, jakich środków użyć należy, aby niecierpiącą zwłoki sprawę wcielenia pchnąć naprzód tak, by urzędnicy kolei północnej zrównani zostali od dnia 1 kwietnia b. r. ze swymi kolegami od reszty kolei państwowych, którzy od tego dnia będą uczestniczyli wedle oświadczenia ministra kolei we wszystkich urzędniczym nowo przyznanych podwyższeniach.

Ządanie to nie jest chyba niesłusznym i dlatego zrozumiałym nie można, dlaczego ministerstwo kolejowe zwleka z wcieleniem, którego się urzędnicy domagają. Nie leży to bynajmniej w interesie służbowym przy najważniejszej może dla społeczeństwa gałęzi komunikacji, jaką jest kolej, jeżeli rząd, jako chlebodawca, zwleka z przyznaniem tego, co dobrowolnie daje innym funkcjonaryszom tego rodzaju. Potęguje to tylko uzasadnioną niecierpliwłość urzędników kolei północnej, mogącą łatwo przerodzić się w otwartą niechęć, której objawy i granice przewidzieć się wtedy nie dażąc, zwłaszcza że chodzi tu o ich najżywniejsze interesy. Znany z przychylnego usposobienia dla swych podwładnych minister kolei do tego chyba nie zmierza, dlatego wskazanem jest rychło i sprawiedliwe wcielenie na podstawie lat służby.

**Komitet dla zwalczania gruźlicy** odbył dnia 2 bm. posiedzenie pod przewodnictwem prof. dra Domańskiego, na którym postanowiono rozpocząć energiczną akcję przeciwgruźliczą i w tym celu przedstawić komisji sanitarnej następujące wnioski: 1) Wydać pouczenie o gruźlicy i umieścić je w dzienniku rozporządzeń miasta Krakowa, w szkołach i lokalach fabrycznych, tudzież na tablicach w publicznych lokalach. 2) Urządzić szereg wykładów popularnych o gruźlicy. 3) Zaprowadzić po szkołach odpowiednie spluwaczki, dążąc do tego, by podłogi w klasach były wyłożone linoleum, aby kurz z nich usuwano ścierkami wilgotnymi, ławki zaś dały się na zawiasach podnosić. 4) Dążyć do odosobnienia suchotników, a to głównie przez niesienie pomocy w tym kierunku biednym. 5) Dążyć do budowy higienicznych domów robotniczych oraz do uzdrowotnienia mieszkań wogóle. 6) Dążyć do urządzenia higienicznych fabryk i warsztatów, w szczególności do zaprowadzenia wentylacji, zakazu spluwania na podłogę i t. d. 7) W restauracjach wszelkiego rodzaju dążyć do splukiwania naczyń wodą bieżącą z wodociągów lub wodą gorącą, zaprowadzić umywalnie, ponowić zakaz ślinienia papieru służącego do owijania towarów jadalnych, tudzież wydać zakaz dotykania towarów. 8) Wydać popularne pouczenie o mleku i dążyć do tego, aby po domach prywatnych używano lodu sztucznego. 9) Popierać wydatniej kolonie wakacyjne. 10) Popierać wycieczki wakacyjne dla uczniów. 11) Starać się o urządzenie większej ilości parków podmiejskich. 12) Popierać zakładanie sanatoryjów i kolonij w miejscach odpowiednich. 13) Dążyć do tworzenia dyspensarzy, tj. lokalów publicznych, w którychby chorych pouczano o chorobie i dawano im wskazówki, jak mają się zachować. 14) Dążyć do usunięcia przeludnienia mieszkań ludzi ubogich, szczególnie zaś stróżów. 15) Dążyć do wydania zakazu noszenia długich sukien po ulicach i placach publicznych. 16) Dążyć do zaprowadzenia wozu elektrycznego dla skrapiania toru kolei elektrycznej.

**Zgromadzenie nauczycieli krakowskich.** Dnia 1 marca odbyło się w Krakowie zgromadzenie krakowskie „Ogniska“ krajowego Związku nauczycielskiego pod przewodnictwem dyr. Parczyńskiego.

Prezes Związku p. Nowak omówił znaczenie wiecu lwowskiego i rezolucyj tam podjętych.

O regulacji płac nauczycielskich referował p. Gincel i zgłosił rezolucję, dającą wyraz niezadowolaniu stanu nauczycielskiego z projektu wydziału krajowego, a żądającą stanowczo zrównania płac z trzema najniższymi rangami urzędniczymi.

Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję jednogłośnie.

O „reformach Bobrzyńskiego“ mówił p. Kanarek, wykazując dążności sejmu do u-

skania tanich i lichych sił nauczycielskich i niebezpieczeństwo, jakie stąd grozi nauczycielstwu szkół ludowych. Mowca żąda, by Rada szkolna krajowa przynajmniej w połowie składała się z członków kół obywatelskich (dwóch przedstawicieli nauczycielstwa) i stawia rezolucję w tej mierze, jak i w kierunku wypracowania memoriału do ministra oświaty z protestem przeciw wspomnianym „reformom“ sejmowym. Rezolucja wzywa do bojkotu niższego typu szkół (wiejskich). Rezolucję tę uchwalono jednomyślnie.

Wreszcie zabrał głos p. Michalski na temat bezpłatnej praktyki nauczycielskiej. Uchwalono wnieść petycję do sejmu z prośbą, by lata bezpłatnej praktyki były wliczone do emerytury.

W obszernej ożywionej dyskusji przemawiali pp. Nowak, Michalski, Sarczyński, Liliental, Szczuciński, Gincel, Kanarek, Müller, Robak i inni.

Na końcu zawiadomił p. Nowak o mającym się utworzyć słowiańskim Związku nauczycielstwa ludowego w Austrii. Uchwalono w tym celu wysłać delegatów na zjazd, który odbędzie się w Wiedniu podczas świąt wielkanocnych.

**O wypadek automobilowy.** Przed zwykłym trybunałem karnym stawał dziś Emil Rettinger, ukończony słuchacz politechniki oskarżony o to, że jadąc 7 listopada z. r. gościńcem z Brzeska do Tarnowa automobilem,jechał za prędko i nie dawał znaków, wskutek czego spłoszył się koń zaprzęgnięty do wózka, przewrócił wóz do rowu, a kilku podróżnych odniosło lekkie skaleczenia, zaś Neeha Laubowa doznała złamania obu kości lewego podudzia. Trybunał przyjął winę oskarżonego za udowodnioną i zasądził go na 7 dni aresztu.

**Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa leczniczych kolonij wakacyjnych dla izralickiej dziatwy szkolnej w Krakowie odbędzie się dnia 10 marca 1907 r. o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa kredytowego przy ulicy św. Gertrudy 8, I. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie wydziału. 3) Wniośki wydziału. 4) Zmiany paragrafów statutu. 5) Wnioski i interpelacje członków.

**Zebranie składowników tytoniu** Galicji i Bukowiny odbędzie się w dniu 10 marca 1907 o godzinie 3 po południu w sali fabryki wyrobów papierowych „Progress“ w Krakowie, ulica Dietla 93.

**Walne zgromadzenie** oddziału młodzieży Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbędzie się we środę 6 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu „Spójni“ i „Związku naukowo-towarzystwskiego“, Grodzka 43, II. p.

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (występ p. M. Przybyłko).

Wtorek: „Czajka“, komedia w 4 aktach A. Cechowa.

Środa: „Sganarel“, komedia w 1 akcie Moliera; „Król Kandaules“, dramat w 3 aktach Andre Gide'a (popularne).

Czwartek: „Czajka“, komedia w 4 aktach A. Cechowa.

Piątek: „Cierpki owoc“, komedia w 3 aktach R. Bracco (ceny znżone).

Sobota: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej — Z. Sarneckiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Skapiec“, komedia w 5 aktach Moliera (ceny znżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej — Z. Sarneckiego.

Poniedziałek: „Wiele hałasu o nic“, komedia w 5 aktach W. Szekspira.

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, we wtorek od godziny 7½ do 8½ wieczorem: p. Borkowski: „Energetyka w naukach przyrodniczych“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1. Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

### Nowiny lwowskie.

**Wypadek kolejowy,** o którym w niedzielnym numerze donieśliśmy, miał wynikać z winy urzędnika ruchu na dworcu głównym. Zapytany przez urzędnika ze stacyi Podzamcze telegraficznie, czy siódmy tor wolny, odpowiedział potwierdzająco nie sprawdziwszy przedtem, że na torze tym stoi kilka wagonów rezerwowych. Maszynista pociągu towarowego był już tylko na 150 m. od dworca, gdy dostrzegł grożące niebezpieczeństwo. Za późno już było zatrzymać pociąg — maszynista zdołał tylko dać kontraparę i wyskoczył wraz z palaczem, ratując własne życie. Mimo to jednak pociąg z wielką siłą uderzył na stojące wagony, skutkiem czego uległ rozbiciu wagon pociągu towarowego, a znajdujący się w jednym z nich w budce swojej konduktor Roman Garguliński na miejscu zginął. Liczył on lat 32 i osierocił żonę i jedno dziecko.

**Obłąkany podpalacz.** Przed kilku dniami wybuchł w składzie piwa firmy Wiksel pożar, którego ofiarą padło 12 koni. W 2 dni później podpalono stajnię przy ul. Kingi, ale ognieć ugaszono. Ponieważ powstanie obydwóch pożarów naprowadziło na ślad, że ma się do czynienia z podpalaczem, zaczęto poszukiwania, które rychło doprowadziły do rezultatu. Okazało się, że podpalaczem jest Karol Panejko, b. urzędnik krajowej dyrekcji

skarbu, pozbawiony przez intrygi posady. Wskutek tego popadł w nędzę, usiłował kilka razy odebrać sobie życie, wreszcie uznany za obłąkanego, umieszczony został w zakładzie kulparkowskim. Wypuszczony, zaraz podpalił jakąś stajnię, poczem spowodował obydwie powyższe pożary. Nieszczęśliwy zostaniem na stałe umieszczony w domu wariatów.

### Z kraju.

**Wiadomości osobiste.** Wczoraj odbył się w Alwerni ślub tow. dra S. Zelta z Tarnowa z p. Zofią Weinheberówną.

**Z Morawskiej Ostrawy** piszą nam: W fabryce sody w Hruszowie gospodaruje szpicel Karp Woronow Wulkow, który denuncjuje robotników ze zaboru przed majstrami i donosi o wszystkim, co podłucha, między robotnikami. Niedawno zesłali się robotnicy z Rosyi i Królestwa i śpiewali pieśni socjalistyczne, wtedy Wulkow oskarżył ich przed majstrem Szafranem, że są rewolucjonistami, skutkiem czego Szafran przywołał tychże i rozpoczął śledztwo: jakie pieśni śpiewali, czy są socjalistami i t. d. A gdy ci odrzekli, że jemu nie do ich pieśni i socjalizmu, wydał ich ośmiu z nich, jako buntowników. Ostrzegamy p. Szafrana, by nie nadużywał cierpliwości robotników i nie bawił się w zbira carskiego. Wulkowem zaopiekują się już sami robotnicy.

Ostrzegamy wszystkich przed tym drabem **Zasystowanie werdyktu przysięgłych.** Przed kilku dniami toczyła się przed trybunałem przysięgłych w Kołomyi rozprawa przeciw Wasyłowi Wowczukowi z Pecenizyna oskarżonemu o podburzanie w wygłoszonej na zgromadzeniu mowie. Przysięgli zatwierdzili pytania co do winy, ale trybunał werdykt ten jako mylny zasystował i przekazał sprawę innej ławie przysięgłych.

**Staraniem czytelnicy naukowej** odbędzie się w Przemyślu w środę, 6 b. m. drugi odczyt inżyniera Edmunda Libańskiego z cyklu: „Sztuka u ludów starożytnych, jako wyraz ich kultury“.

### Z zaboru rosyjskiego.

**Napad na stację Miechów.** O napadzie na stację Miechów znajdujemy w pismach warszawskich szczegóły następujące: Sprawcy zajęli na stacyę trzema bryczkami; w dwóch siedziało ich po trzech, w trzeciej czterech. Wszyscy młodzi ludzie, nie starsi nad 22 lat, z oczyma zasłoniętemi czarnymi okularami. Zostawiając straż przy bryczkach, wtargnęli oni na stację, osaczyli wszystkich obecnych urzędników, grożąc im rewolwerami; jeden z napastników wystrzelił, nie raniąc jednak nikogo. Zabrawszy z kasy towarowej 1.937 rubli 52 kop., wspaniali te pieniądze w woreczki płócienne i wystrzelili kilkakrotnie dla postrachu oraz zakazując w ciągu pół godziny komukolwiek ruszać się z miejsca — odjechali temi samymi bryczkami w stronę Kiela.

**Zamiast dziennika „Przełom“,** zawieszonego przez władze, zaczął wychodzić w Warszawie dziennik p. t. „Jutro“, jako organ polskiej partii postępowej (P. P. P.).

**Aresztowanie bandytów.** Nowa serya bandytów, którzy przyswoili sobie nazwę „Zmowy robotniczej“, została wykryta w Warszawie. Do składu bandy należeli: Jan Adamski, znany pod nazwą „Kiszka“, lat 18; Grzegorz Wiśniewski, znany pod pseudonimem „Rzeźnik“, lat 19; Kazimierz Rutkowski, lat 18; Stanisław Łędzion, lat 27; Stanisław Kozłowski, lat 21; Stanisław Kozuchowski, znany pod przezwiskiem „Waryat“, Nowakowski, aresztowany przed innymi uczestnikami bandy, został z wyroku sądu polowego stracony w cytadeli i ukrywający się dotychczas bandyta, znany tylko z przezwiska „Litwin“. Wprawdzie wszyscy aresztowani do udziału zarówno w bandzie jak i rabunkach nie przynajmniej się, świadkowie jednak i poszkodowani poznali w nich sprawców napadu i stwierdzili ich winę. Banda ta dokonała całego szeregu rozbojów, grabieży i morderstw.

**Aresztowanie uczestników zamachu na Wiktora Gruna.** Oprócz 4 osób, biorących udział w wykonaniu zamachu na Wiktora Gruna — jak donoszą pisma warszawskie — aresztowano jeszcze w mieszkaniach 3 uczestników zamachu, rannych podczas wymiany strzałów pomiędzy napastnikami a towarzyszącym Grunowi agentem. Jeden z nich ma postrzał nogi, drugi ręki, trzeciemu trzy kule przeszły piersi. Wszyscy trzej przewiezieni zostali razem z poprzednimi do cytadeli.

Pogłoska powyższa wymaga jeszcze potwierdzenia.

**Napad na urząd gminny.** Do pruskowskiego urzędu gminnego we wsi Skorosze przybyło 5 ludzi uzbrojonych w rewolwery, którzy zażądali od pisarza klucza do kufra z blankietami paszportowymi. Pisarz jednak oświadczył, że kluczy nie ma, gdyż je zabrał wójt, w danej chwili nieobecny. Wówczas nieznajomi siekierą usiłovali rozbić kufier — po godzinnej jednak pracy, nie nie wskorawszy, oddalili się.

**Lokaut łódzki.** W Warszawie, staraniem „Towarzystwa kultury polskiej“ utworzył się komitet obywatelski w celu niesienia pomocy ofiarom lokautu. Do komitetu należą: Ale-



ksander Świętochowski, adw. Patek i dr Męczkowski, którzy mają prawo kooptacyi. Za przykładem królików bawelnianych poszli właściciele łódzkich fabryk wełnianych. Zawiazali oni syndykat, do którego przystąpiło 47 fabryk. Postanowiono w razie jakiegokolwiek nieporozumienia z robotnikami zastosować lokaut.

**Echo napadu na pocztę.** „Goniec“ donosi: „W dzień napadu, do szpitala św. Ducha dwóch jakichś nieznajomych mężczyzn przewieziono jakoś trzeciego mężczyznę z raną postrzałową brzucha. Nieznajomi, porzuciwszy rannego w przedsionku, sami pospiesznie zbiegli, ranny zaś wkrótce zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

W ubraniu denata znaleziono paszport, wydany na nazwisko 20-letniego Stefana Kołoduniaka. Wkrótce stwierdzono, że paszport był wydany nie w drodze urzędowej, nazwisko zaś mogło być wpisane pierwsze lepsze. Zwłoki zmarłego odfotografowano w różnych pozycjach i odbitki fotograficzne rozestano do biur policyjnych w celu ustalenia osobistości zabitego. Przypuszczenia jednakże, jakoby pseudo Kołoduniak mógł brać udział w napadzie, zbijając informacje policyi, iż nikt z napatników nie został ranny. W każdym bądź razie policyja śledcza ma nadzieję, że ustalenie osobistości Kołoduniaka będzie wielce pomocne w rozwiązaniu węzła sprawy napadu“.

### Z caratu.

**Echa wojny rosyjsko-japońskiej.** Ministerstwo marynarki zawiadomiło oficerów eskadry Negogatowa, którzy przez sąd zostali uwolnieni, iż car pozostawił ich w służbie.

Z Berlina donoszą, że „Deutsche Tageszeitung“ otrzymuje z Rzymu ciekawe rewelacje dotyczące początku wojny rosyjsko-japońskiej: Na dwa dni przed atakiem floty japońskiej na Port Artura odbył się bankiet oficerów marynarki japońskiej i włoskiej. Admirał japoński powiedział wówczas o mającym za dwa dni nastąpić ataku admirałowi włoskiemu, który dał słowo honoru, że zachowa tajemnicę. Istotnie dochował tajemnicy i tylko króla włoskiego uwiadomił o tem cyfrową depeszą. Król włoski uszanował słowo honoru swego admirała i uwiadomił tylko swój rząd, oraz swego sprzymierzeńca cesarza Wilhelma II., który zatem wprzód był poinformowany o mającym nastąpić wybuchu wojny, niż car.

**Wojsko carskie wynosi się z Mandżurii.** Petersburska agencja donosi z Cziczikar, że na carski rozkaz wojska rosyjskie w piątek opróżniły Cziczikar, przyjaźnie (oczywiście, Chińczycy cieszą się, że żołdacy wynoszą się z Mandżurii, dokąd wleźli jak świnia w szkodę. — Przyp. Red.) żegnane przez ludność i władze chińskie.

### Ze świata.

**Szlachta polska za granicą.** Policya wiedeńska otrzymała od wielu osób z Galicyi doniesienie, że jakiś oszust we Wiedniu usiłował wyłudzić od nich pieniądze w ten sposób, że posyłał im depesze, zaopatrzone podpisami krewnych, w których prosił o nadesłanie pieniędzy w drodze telegraficznej. Onegdaj zjawił się na poczcie wiedeńskiej w II okręgu młody człowiek i zapytał, czy nie nadeszły pieniądze z Bereźnicy Królewskiej. Zatrzymano go i oddano na policyę. Oświadczył tam, że nazywa się August Gumiński i wylegitymował się kartą przynależności, która była jednak sfałszowaną. Wreszcie przyznał, iż jest identycznym z 28-letnim urzędnikiem prywatnym Wojciechem Edwardem Prus Przeździeckim. Odstawiono go do sądu karnego. Okazało się, że Przeździecki był także tym oszustem, który wyludził telegraficznie pieniądze od p. Szkowrona ze Lwowa i od jego zastępcy p. Życzynskiego z Czerniowic.

**Ofiara nauki.** Donoszą z Petersburga: Lekarz wojskowy w Kronsztadzie, który zachorował na dżumę zmarł. Zwłoki jego będą spalane.

**Oficerowie rabia cywilów.** Przed kilku dniami przyszło w Miskolcu, w restauracyi, do sprzeczki między poręcznikiem huzarów Pawłem Szatmary-Kiraly a urzędnikiem Kolomanem Minstceny. Gdy słowne argumenty wyczerpano, dobył oficer pałasza i ciął nim dwukrotnie Minstceny'ego, raniąc go w ramię i głowę. Gdy obecny tam burmistrz Karol Horwath wezwał Szatmary'ego do oddania szabli, ten porąbał go także do tego stopnia, że niefortunnego rozjemcę do szpitala odwieźć musiano.

**B. GABRYELSKA, Kraków,** kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

## Z SEJMU.

(Telefonem).

Lwów, 4 marca.

Na dzisiejszym posiedzeniu szereg wniosków odesłano do komisji.

### „Lex Urbafski“ — jeszcze za mało!

Hr. Piniński motywował swój wniosek o wezwanie wydziału krajowego, aby jeszcze w ciągu bieżącej sesji przedłożył projekt jednolitego, odpowiednio zreformowanego regulaminu obrad sejmowych. Mowca zaznaczył, że obecny regulamin jest nietylko pod wielu względami niejasny i zawyły, lecz nadto w razie ewentualnego powiększenia liczby posłów sejmowych nie zabezpiecza dostatecznie normalnego przebiegu obrad (!). Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

### Zajścia na uniwersytecie lwowskim.

Z porządku dziennego nastąpić miało głosowanie nad wnioskiem posła Buynowskiego o otwarcie dyskusji nad odpowiedzią komisarza rządowego na interpelację Abrahama-wicza i tow. w sprawie akademików ruskich. Zabrał jednak głos poseł Buynowski i oświadczył:

„Jakkolwiek odpowiedź komisarza rządowego nie zadowolniła mnie i nie mogła zadowolnić stronnictw polskich, mimo to cofam swój wniosek, aby nie powiększać panującego w kraju rozdrażnienia“.

Ten punkt obrad spadł tedy z porządku dziennego.

Posel Oleśnicki i tow. wnieśli interpelację w sprawie dzisiejszych zajść na uniwersytecie.

### „Reformy“ Bobrzyńskiego.

Nastąpiła dyskusja szczegółowa nad projektem dra Bobrzyńskiego o seminariach nauczycielskich.

Posel Mogilnicki żądał skreślenia wyrazu „wychowanie“. Poprawka jego upadła. Posel Stapiński wniósł skreślenie ustępów stwarzających dwa typy seminarjów, odpowiednio do dwóch typów szkół ludowych, wiejskich i miejskich.

Posel Bobrzyński, jako autor projektu, bronił go przed zarzutami tych dwóch posłów. Przemawiali następnie: poseł Tomaszewski (dwukrotnie), reprezentant Rady szkolnej radea szkolny Zaleski, poseł Stapiński (dwukrotnie), ks. Stojatowski (dwukrotnie), Mogilnicki, Bobrzyński, Oleśnicki, Piniński, Abrahamowicz i Korol.

Ustawę o seminariach uchwalono w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu komisji.

Następne posiedzenie sejmku odbędzie się jutro o godz. 10 rano.

## TELEGRAMY

z dnia 4 marca.

### Zaburzenia na uniwersytecie lwowskim.

**Lwów.** Dziś rano młodzież polska, zebrała na wykładach, na wiadomość, że na uniwersytecie przybyli słuchacze-Rusini, wysłała jednego ze swoich przedstawicieli do Rusinów, który im oświadczył, że młodzież polska wzywa tych akademików ruskich, którzy brali udział w napadzie na uniwersytet lub ze sprawcami napadu się solidaryzują, aby natychmiast opuścili mury uniwersytetu. Część Rusinów uczyniła zadość temu wezwaniu, część zaś oświadczyła, że ustąpi tylko wobec przemocy. Stawiających opór Rusinów usunęła młodzież polska przemocą. Rusini usiłowali napowrót dostać się do uniwersytetu, lecz nie puszczono ich.

Na wiadomość o zajściu ustawił się przed gmachem uniwersytetu oddział policyi i zamknął wejście do gmachu.

Senat uniwersytetu zebrał się na naradę.

**Lwów.** Senat uniwersytetu lwowskiego uchwalił **wstrzymać wykłady**. W południe na bramie uniwersytetu wywieszono tablicę z następującym napisem: „Senat wstrzymuje wykłady na uniwersytecie aż do odwołania“.

**Lwów.** Gdy młodzież polska opuszczała uniwersytet, przyszło do bójki z młodzieżą ruską. Interweniowało pogotowie ratunkowe. Autentycznych szczegółów brak.

**Lwów.** Pogotowie ratunkowe wzywano dwukrotnie na uniwersytet, lecz za każdym razem nie zastało ono nikogo, potrzebującego pomocy. Natomiast na stację ratunkową zgłosiło się dwóch pobitych akademików; jeden Polak, drugi Rusin. Mają oni rany tłuczone.

### Polityka antypolska.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Berliński korespondent „Neue freie Presse“ miał interwiew ze znanym pruskim posłem konserwatywnym Kardorffem w sprawie polityki antypolskiej rządu pruskiego. Kardorff oświadczył: Sądzę, że w polityce wobec Polaków zostanie wszystko po staremu. Uzyskałyby jednakowoż większość projekt wyłączenia tych polskich gospodarstw, które leżą w obrębie terytorium przeznaczonego na kolonie niemieckie. To naruszenie prawa prywatnego byłoby zupełnie usprawiedliwione, bo miałyby jedynie na celu przeszkodzić przechodzeniu gruntów niemieckich w ręce polskie. Zresztą wszystko pozostanie po staremu — zmiany

zaszłyby tylko na wypadek, gdyby rewolucja w Rosyi ponownie rozgorzała.

### Strejk robotników portowych i obstrukcyj kolejarzy w Tryeście.

**Tryest.** (Tel. wł.). Przemysłowcy, kupcy i przedsiębiorcy żeglarscy grożą powszechnym lokautem. Niemiernik ks. Hohenlohe czyni starania, żeby do lokautu nie dopuścić. Dziś wieczór ma nastąpić rozstrzygnięcie.

### Trzy nowe katastrofy okrętowe.

**London.** Koło Dowru zderzyły się dwa parowce niemieckie „Marsala“ i „Helena“. „Helena“ zatonała. Utopiło się 8 osób; reszta wylądowała w Dowrze.

**Hamburg.** Parowiec „Nerissa“ zderzył się ubiegłej nocy z parowcem włoskim „Congo“, który zatonął. Siedmiu ludzi z załogi, oraz kapitan ocalili się na pokład okrętu „Nerissa“, który przybył tutaj znacznie uszkodzony. Reszta załogi, jak się zdaje, utonąła.

**Hamburg.** Parowiec „Rapallo“ linii Hamburg-Ameryka, zderzył się wczoraj w nocy z okrętem duńskim „Tekla“, który odniósł ciężkie uszkodzenia. Okręt „Tekla“ przybył do Dowru.

### Ogromna eksplozja dynamitu.

**London.** (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Ameryki o kolosalnym wybuchu dynamitu. Mianowicie nad rzeką Hudson eksplodowało tysiąc funtów dynamitu, przeznaczonego do rozsadzania skał przy budowie tunelu. Wstrząśnienie było tak silne, że w Nowym Jorku myślano, iż to jest trzęsienie ziemi. Przedsiębiorstwo tunelowe twierdzi, że nikt nie zginął, z innej jednak strony donoszą, że zginęło 40 robotników. Eksplozję spowodował podobno pewien robotnik włoski, który wygarnię z pieca żarzące się węgle upuścił na beczkę z prochem.

**London.** Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: W New Jersey u wylotu tunelu na linii kolei żelaznej Pensylwańskiej, w odaleniu około 2 mil od Nowego Jorku nastąpił wybuch wielkiej ilości dynamitu. W Nowym Jorku w wielu miejscach powylały szyby w oknach. Na miejscu katastrofy eksplozja wyrządziła stosunkowo małe szkody. Z ludzi nikt nie zginął.

### Rozwiązanie Dumy.

**Petersburg.** Członek Rady państwa Tyzenhauzen oświadczył współpracownikowi „Birzew. Wied.“, że Izba będzie niezwłocznie rozwiązana, o ile zażąda wprowadzenia odpowiedzialności ministrów, jako zasadniczego prawa konstytucyjnego.

### Policya w Dumie.

**Petersburg.** W „Zbiorze praw“ wydrukowano rozkazy najwyższe do senatu, zatwierdzające przepisy w zakresie zapewnienia należytego porządku w lokalu Izby państwowej i Rady państwa i nie wpuszczania do sali obrad osób obcych. Ogólny nadzór nad bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym, oraz zachowaniem porządku sprawuje sekretarz państwa. Nadzór nad bezpieczeństwem w lokalu Izby państwowej sprawuje naczelnik ochrony pałacu, który dowodzi również wojskiem i policyą. Na żądanie prezesa Izby, aby wezwać siłę zbrojną dla utrzymania porządku w lokalu Izby, naczelnik ochrony pałacu przedsięwzięć stosowne kroki.

### Rewizja na politechnice.

**Petersburg.** (Pet. ag. tel.). Wczoraj rano 1500 policyantów osaczyło politechnikę i dokonano rewizji w kilku mieszkaniach studentów. Przy rewizji znaleziono 12 bomb, karabiny szybkostrzelne, 2 funty dynamitu, granaty ręczne i pyroksylinę. Rewizja trwała do popołudnia. Uwięziono 15 osób, nie należących do studentów, wśród nich kilka kobiet.

**Petersburg.** Wśród aresztowanych w instytucie politechnicznym znajduje się także kilku deputowanych do Dumy, a także b. poseł Subotin. Posłowie do Dumy zostali wypuszczeni na wolność.

### Pawoiakusz Kruszewan pod ochroną.

**Petersburg.** Z Kiszyniewa telegrafują do „Towariszcza“: Czarnosecińcy w przededniu wyjazdu Kruszewana do Petersburga złożyli mu 18.000 rubli. Kruszewan odjechał w osobnym wagonie salonowym w otoczeniu licznej ochrony z jej naczelnikiem na czele.

### Tymczasem...

**Petersburg.** Wszyscy generał-gubernatorzy otrzymali okólniki od Stołypina z poleceniem, aby w dzień otwarcia Dumy nie wykonywali wyroków śmierci. Co dotyczy dalszych egzekucyj, poleceno każdorazowo porozumiewać się telegraficznie z Petersburgiem.

### Amnestya.

**Petersburg.** Uchodzi za rzecz pewną, że posłowie z lewicy zażądają zaraz na pierwszym posiedzeniu Izby państwowej ogłoszenia amnestyi.

### Zamachy i napady.

**Ekaterynosław.** Podczas napadu na stację Igręń zabici zostali dwaj strażnicy. Inkasent, nadkonduktor, pasażer i trzech strażnicy od-

nieśli rany. Zabrano z górą 49.000 rubli w gotówce i 13.000 rubli w dokumentach.

**Odessa.** Dziś rano do kantoru rosyjskiego Towarzystwa transportowego wtargnęło pięciu uzbrojonych bandytów, którzy unieruchomili wszystkich obecnych, zrabowali z kasy 4.000 rubli i zbiegli. Podczas pościgu jeden bandyta został raniony, dwóch innych ujęto, pozostali zbiegli. Pieniądzy nie odzyskano.

### Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**\* Baczność młodociu w Krakowie!** W sobotę 9 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali stow. „Postęp“ (Miodowa 25) zebranie poufne robotników młodocianych z porządkiem dziennym: Organizacja centralna robotników młodocianych. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje się w stow. „Postęp“ codziennie między godz. 8—10 wieczór.

**\* Meżów zaufania z gmin podmiejskich** proszę o przybycie w ważnej sprawie we wtorek 5 b. m. o godzinie 7 wieczorem do redakcyi „Prawa Ludu“ w Krakowie, ul. Pawia 2. Klemensiewicz.

**„Kółko samokształcenia“** w Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie udziela wszelkich informacji w zakres samokształcenia wchodzących, uprządkowuje i układa biblioteki stowarzyszeń robotniczych, tudzież pośredniczy w dostarczaniu wszelkich książek do bibliotek i towaryzom prywatnie, w szczególności książek naukowych socjalistycznych. Wszelkich informacji udziela tow. T. Bobrowski, Kraków, Retoryka 12.

**Ysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy**  
należą przeważnie do  
pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasy, przeznaczonej ku ich ucieszeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemięczenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.

*Wilhelm Liebknecht.*

### NADESLANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada).

### Lekcyj języka niemieckiego

(konwersacya i literatura)

a także historyi, geografii i matematyki — udziela słuchacz techniki wiedeńskiej. — Zgłoszenia ustne lub pisemne pod **H. T.**, Kraków, ul. B. Joselowicza 1. 16. parter (na lewo).

### Prof. Pawłow udowodnił,

że zdrowy apetyt działa w pierwszym rzędzie i najpotężniej na nerwy żołądkowe. Wybitnie wzmacniając na żołądek i pobudzając na apetyt działają prawdziwe Brady'ego krople żołądkowe. Wypróbowany środek na mały apetyt, wzdęcia, zgagę, na tworzenie się nadmiernej ilości kwasów, na bóle głowy i żołądka, na zaburzenia w trawieniu i skutki tychże. Do nabycia we wszystkich aptekach. **C. Brady, aptekarz we Wiedniu**, I. Fleischmarkt 1—477, wysyła 6 flaszek za 5 K, 3 podwójne flaszki za 450 K. oplatnie.

„Popatrzcie na mą jedyną miarę!  
A chce za chlepczyh jazeze miedzy.  
Niby krew z mlekiem mam jagody.  
Dlaczego? Cto sekret masz?  
Bo pye tylko arcyzdrowa  
Kathrenera Knappowska  
Kawa słodowa“

Prawdziwa  
tylko oryginalnych  
pacetach  
z nazwiskiem  
Kathrener.

Nikt nie powinien pć  
mocno rozdrażniającej  
kawę ziemowj bez  
domieszkj

Kathrenera  
Knappowska  
kawa słodowa

Okazała się jedynie naj-  
lepszą domoczą, która  
jako lekko strawna,  
pożywna i  
wytworząca  
krew przy-  
czynia się do  
zdrowia.

Dzieci  
powinno się  
przyzwyczajat  
tylko do  
Kathrenera.



**Za treść ogłoszeń Redakcyja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.**

**Ceny ogłoszeń w nagłówku**

**ZOFIA BIESIADECKA**



**BIURO PODRÓŻY**  
WIELKIE BIURO OKRĘTOWE  
DO AMERYKI

**OSWIECIM**

Przez Wysokie  
c. k. Namieśtnictwo  
koncesjonowane

## Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje 561  
bilety okrętowe do

## Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i oplatnie.

## HALA RYBNA

W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK

104

poleca na bieżący tydzień i wysyła pocztą lub koleją na prowincję po najniższych cenach za zaliczką:

**Ryby morskie** jak: Łupacze drobne i wielkie, Kablony, Łososie i Okunie morskie, Fląderki do smażenia, Ozorowce (Rothzungen), Śroldry (Heilbut) i na części, Turboty (Steinbut) i Starniew (prawdziwe Soles).

**Ryby rzeczne** jak: Szczupaki i Karpie żywe. Szczupaki świeżo zamrożone po K. 1'80 do 2'— za kg. Sandacze świeżo zamrożone po K. 2 do 2'40 za kg. Łososie różowe (3 do 6 kg. sztuka) po K. 4'— za kg. Wyzinę rosyjską na części po K. 2'— za kg.

**Kawior jesienny**, białuży i carski w puszczech od 1/16 do 1 kg. po cenach za 1/2 kg. K. 12'—, 16'—, 24'— i 28'—.

**Majonezy** gotowe, przewyborne w słoikach po K. 1'60 i 3'—.

**Ser litewski** prawdziwy, przewyborny i pikantny za kg. K. 3'20.

**Sygi rosyjskie**, Wędrowce, Bikiingi, Szproty, Łososie, Śledzie wędzone.

**Łosoś rzeczny różowy**, wędzony, dkg tylko 6 hal.

**Marynaty i Konserwy z ryb**, w największym wyborze, pierwszej tylko jakości i najtańszej. — **Śledzie bałtyckie** (Ostsee), sztuka 16 hal.

Szczegółowe cenniki wysyłam na żądanie gratis i franko.

## „LE FERMENT“, Kraków, ul. Podwale I. 5

Wyłączne zastępstwo na całą Austrię.

75

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny“ według metody dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. — Sprzedają tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszkach i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i oplatnie.

## Herz i Spółka

Tartak parowy i fabryka parkietów

Chodorów, Galicya

41

dostarczają w świetnej, najnowszej fasonu fabrykacji suche parkietowe deszczółki do podłóg, jakoteż fryze i listwy przysięcenne.

Wielkie zapasy. — Roczna produkcja 100.000 m<sup>2</sup>.

## Szkodliwość nikotyny usunięta.

## „SALVESOL“

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrażając, dosłownie nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny w wilgoci i tej to właściwości zawdzięczać należy, że nikotyna nie dostaje się do ust, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie.

O dobroci i doniosłym znaczeniu tego preparatu świadczy rozpowszechnienie tułki cygaretkowej ze „Salvesolem“ — oraz uznanie, jakim raczył mnie zaszczyścić WPan Prof. Dr. A. Mars.

**WP. Mr. farm. W. Bełdowski**  
w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowym itd.

Lwów, 2 maja 1903.

Z wysokim poważaniem

**Prof. Dr. Antoni Mars.**

Oryginalny pakietek „Waty Salvesol“ wystarczy na

200—400 papierosów lub cygar.

1.000 sztuk „ze Salvesolem“ K. 2'80.

Pakietek waty „Salvesol“ 30 lub 60 h.

10 Cygarniczek szklanych 1 K. 20 h.

Wyroby te poleca:

**Zakład przemysłowy wyrobów papierowych**

**„NORIS“.**

566

Trzymajmy się zasady „Swoj do Swego“!

Kto chce jechać **do Ameryki**

tylko 5 do 7 dni niech uda się do jedynej polsko-czeskiej firmy

**Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.**



przewozi najlepszymi najbezpieczniejszymi cesarskimi parowcami

„Kaiser Wilhelm II“, „Kaiser Wilhelm der Grosse“, „Kronprinz Wilhelm“

którymi podróż przez ocean trwa tylko 5 1/2 dni. W czasie podróży mają pasażerowie doskonały zdrowy wyikt i rzetelną a uprzejmą usługę.

Okręty nasze Towarzystwa są ogólnie bardzo lubiane, więc należy wcześniej zabezpieczyć sobie kartę przez posłanie załatku 20 Koron, po otrzymaniu którego dostanie natychmiast dokładne pouczenie do podróży, jak prędko i tanio dostać się można do jedynej słowiańskiej firmy

**Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstrasse 29.**

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

## Munka oszczędzające, jędrne mydło

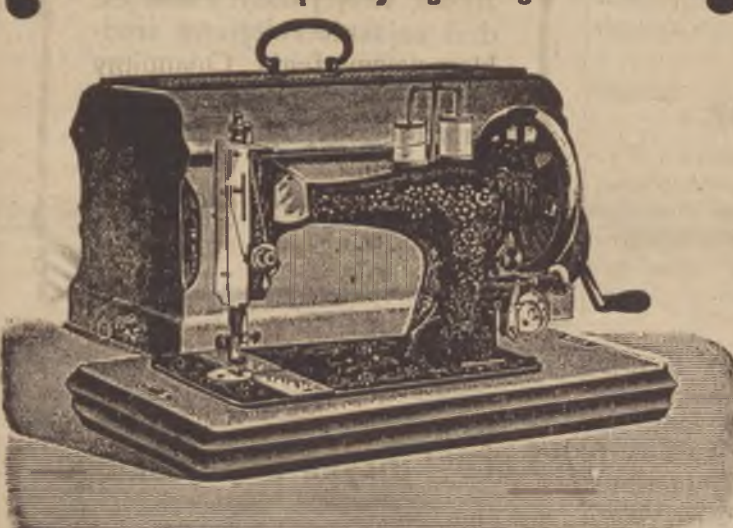
z „nosorożcem“ lub „kosa“

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

**SZYMONA MUNKI W ŻYWCU.**

(Założonej w roku 1846). Próbkę i cenniki darmo.

## SKŁAD MASZYN DO SZYCIA i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

**JANA POJEGO**, mechanika specjalisty  
w Krakowie, ul. Starowińska L. 1

(naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy

maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe,

oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich

systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Wszystkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

## „SERENITAS“

hygieniczna palarnia kawy

zapomocą gorącego powietrza

i Fabryka kawy „Serenitas“

poleca po najtańszych cenach

wyborowe gatunki kawy palonej i surowej, kawy słodowej (syst. ks. Kneipa), jakoteż skład herbaty, wódek, wina, koniaków, likierów, oraz wszelkie towary kolonialne i delikatesy.

Zlecenia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą i koleją.

Z poważaniem

**PALARNIA KAWY** pod firmą „SERENITAS“

**Kraków, Szewska 22.**

57

## PANOWIE

ruchliwi i nadający się do odwiedzin osób prywatnych, znajdują natychmiast stałą i nader korzystną posadę.

Zgłoszenia: **I. Richter**, Kraków, ul. Floryńska 10, I. piętro, 143

wyłącznie od godziny 9—12.

Wydawca: **Ignacy Daszyński**. — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz**

**Z Prus** sprowadzaną drogą wodną Selterską zastępuje w zupełności wodę potężną przez Towarzystwa lekarskie, alkalizacyjno-słona zawierająca części składowe jak

## WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

**K. Rząca i Chmurski**

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach

## NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcja dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 1

Generalna Reprezentacja dla Austrii: Wiedeń, I. Stubenring 18

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 . . . . . K 539,886,224

Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905 . . . . . 176,528,370

Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . . . . . 30,748,996

Nadwyżka z obrotu rocznego 1905 . . . . . 2,215,356

Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . . . . . 11,718,847

**Szczegółowe korzyści**

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku

ubezpieczenia;

2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezależne**, że

wyją swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła

**samobójstwem lub pojedyńcem**, a nawet w takim wypadku skoro

zawiera obiektywnie fałszywe deklaracje;

3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez

premi;

4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych

bez podwyższenia premii;

5) po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu

szego płacenia premii, żądać:

a) wykupną gotówką; b) police wolną od wszelkich dalszych

c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci,

reg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach

rycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się,

czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje auto-

cznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na

ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po

żeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych

uzyskać pełną moc prawną.

**Generalna agencja dla Galicji zachodniej**

**w Krakowie, przy ulicy Jasnej L.**

**u p. Zygmunta Gleitzmana.**

63

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającymi

akwizycy ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków